

Gostyński, Tadeusz

"Traditia istorica despre intermeierea Statelor Romanesti", Gh. I. Bratianu, Bucuresti 1945 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 40, 357-359

1949

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

lym terytorium na wschód od Łaby, a więc na obszarze, którego cechą jest długi niedorozwój kapitalizmu i panowanie feudalnej renty odrobkowej aż po wiek XIX. Z drugiej strony Czechy włączają się w ten obszar swoją strukturą gospodarczą dopiero w epoce późniejszej, po upadku rewolucji husyckiej, w w. XIV zaś (okres rządów Karola IV) przeżywają niewątpliwie epokę wzmożonego rozwoju gospodarki towarowej i kapitałów handlowych ze wszystkimi typowymi dla Europy zachodniej społecznymi, ustrojowymi i kulturalnymi skutkami tego procesu. Na zachodzie po upływie stulecia pojawiają się pierwsze manufaktury. Ale w Czechach pierwotny kierunek rozwoju zostaje w obrębie XV w. zwichnięty, rozwój sił produkcyjnych zahamowany. Rzecz jasna, że nie rewolucja husycka była temu winna, jak skłonna była sądzić część dawniejszej historiografii. Aby to stwierdzić, dość wspomnieć dzieje czternastowiecznych ruchów radykalnych w Anglii, zrodzonych z poczynającego się procesu proletaryzacji drobnego chłopca i rzemieślnika. Rewolucja husycka w Czechach była — podobnie jak inne ruchy tej epoki — skutkiem przemian zachodzących w procesach wytwórczych, była przejawem i poniekąd jeszcze jednym dowodem zachodzenia tych procesów również i na terenie Czech. Ruch husycki (bynajmniej nie jednolity w swych tendencjach społecznych) w swej radykalnej części załamał się też analogicznie, jak załamały inne ruchy chłopskie i biedoty miejskiej w obrębie XIV i XV w. W Czechach wraz z załamaniem się tej walki załamuje się dalszy rozwój gospodarczy. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało, leży klucz do zrozumienia tragedii dalszych dziejów czeskich.

Ale nie tylko czeskich. I w Polsce Kazimierza Wielkiego czy pierwszych Jagiellonów nie brak przejawów rozwoju pierwiastków nowych sił produkcyjnych, w oparciu o które władza monarsza, analogicznie jak na zachodzie usiłowała krzepnąć i ograniczać żywioły feudalne; i w naszych dziejach można śledzić załamanie się dalszego prawidłowego rozwoju, a wszechstronne wyjaśnienie przyczyn tego załamania stanie się dopiero podstawą dla wyjaśnienia dalszego procesu dziejowego. Wymaga to nowych szczegółowych badań źródłowych, przy czym z góry możemy przyjąć, że wyjaśnienie wspomnianych zjawisk dla Polski nie będzie identyczne jak dla Czech. Ale jak nie podobna badać rozwoju naszego bez znajomości zasadniczych linii rozwojowych całego terytorium na wschód od Łaby — tak nie podobna go również badać bez dokładnego rozumienia gospodarczej, społecznej, ustrojowej czy kulturalnej problematyki sąsiednich Czech.

Ewa Maleczyńska

Gh. I. Brațianu: *Trăditiia istorica despre intemeierea Statelor Romanesti*. Bucuresti 1945, s. 263.

Zagadnienia, którym poświęcił swą pracę prof. Br., pasjonują historyków rumuńskich ze względów naukowych i politycznych. Okręś dziesięciu wieków, od opuszczenia w III w. Dacji przez legiony rzymskie, aż do XIII w., czasu powstania pierwszych organizacji państwowych na tamtejszych ziemiach stanowi zagadkę w dziejach narodu rumuńskiego. Br. zajmuje się sprawą tzw. ciągłości zamieszkania Dacji — tj. zagadnieniem, czy Rzymianie opuścili całkowicie ziemię na lewym brzegu Dunaju, chroniąc się na Bałkany, czy też pozostali na nizinie i w mniej dostępnych górach i lasach późniejszego Siedmiogrodu. Rozpatrując dzieje tzw. państwa bułgarsko-wołoskiego Asanów, bada proces zanikania tam elementów wołoskich i stara się wykazać, że Rumuni byli już w Siedmiogrodzie w okresie zajmowania go przez Węgrów, że stanowili wobec nich ludność autochtoniczną, że nie byli tylko prostymi pasterzami bogatych obywateli Cesar-

stwa Wschodniego, lecz mieli już swą organizację kościelną i państwową. Omawia powstanie księstw Muntenii i Mołdawii w wyniku wewnętrznego procesu rozwojowego narodu dojrzałego do samoistnego bytu państwowego, przy sprzyjających warunkach zewnętrznych. Były nimi kryzysy w łonie państwa węgierskiego w końcu XIII i pocz. XIV w., oraz migracja Rumunów z Siedmiogrodu, na tle niechęci narodowościowej i nietolerancji religijnej Węgrów.

Dalej Br. zajął się drugim ośrodkiem państwowym na północno-wschodnich ziemiach rumuńskich, zwanym Tara Sipenicului, Ziemią Szypenicką, w okolicy dzis. Czerniowiec. Giovanni da Pian del Carpine, misjonarz Tatarszczyzny w XIII w., w czasie swej podróży spotkał dwu książąt udających się do Tatarów. Jednym z nich był ks. ruski Roman Daniłowicz. Drugi, w dawniejszym wydaniu tekstu nazwany był Aloha, w nowym zaś Olaha, co znaczy po węgiersku Wołoch. Wyprawa Olaha do Tatarów przypada na r. 1247. Na lata 1276/77 przypada wiadomość o walkach między Wołochami i Rusinami. Na r. 1325 — wiadomość u Długosza o udziale posiłków wołoskich w wyprawie polskiej przeciw Brandenburczykom. Księstwo to pozostawało w bliższych związkach z Polską i odegrało rolę w okresie ekspansji polskiej w Mołdawii za Jagiełły. (O tym C. Racovita. *Inceputurile suzeranitatii polone asupra Moldovei, 1387—1432*. *Revista Istorică Romana*, X 1940, oraz P. P. Panaitescu: *La route commerciale de Pologne à la Mer Noire au Moyen Age*, tamże III, 1933). Trzeba tu przypomnieć próbę stworzenia jeszcze jednego państwa na pograniczu polsko-mołdawsko-siedmiogrodzkim, przez członków tej samej rodziny z Maramureszu, która dała pierwszą dynastię Mołdawii, — braci Dragosza i Balice, próbujących wyzyskać rywalizację polsko-węgierską na Rusi Czerwonej i nieuregulowane w tamtych stronach stosunki kościelne (zob. o tym T. Gostyński i R. Ciocan: *La famille de Dragosh en Pologne*. *Balcenia VIII*, Bucuresti 1945, str. 143). Br. zajął się również zbadaniem legend o założeniu księstw rumuńskich i wykazał, że choć najstarsze ich zapisy są o paręset lat późniejsze od opowiadanych zdarzeń, kryją jednak wiadomości wiarygodne.

Obok zagadnień zasadniczych porusza Br. sprawy uboczne, bardziej interesujące historyka polskiego, bo odnoszące się do stosunków ze Słowianami i wpływów słowiańskich na ziemiach rumuńskich. Na ziemiach pld.-zachodnich, między Dunajem a załosem Karpat, w XIII w. powstawały „kniaziaty“ i „województaty“. Jeden z wojewodów nosi imię Litovoi, drugi Seneslav. Członkowie rodziny panującej w Muntenii noszą imiona Tihomir, Vladislav-Vlaicu, Radu, Dan, Mircea. Kolebka państwowości munteńskiej była nad rzeką noszącą słowiańską nazwę Olt. Duchowieństwo zakładające pierwsze klasztory—ośrodki oświaty i kultury, było serbskie, a jeden z pierwszych klasztorów znajduje się w miejscowości Vodica. W toponimii kraju jest mnóstwo nazw słowiańskich. Widać w początkowym okresie w Muntenii przeważające wpływy południowo-słowiańskie, głównie serbskie. W Banacie i w zachodnim Siedmiogrodzie, w okresie opanowywania tego kraju przez Węgrów, istniały księstwa „wołoskie, lub wołosko-słowiańskie“. W północno-zachodniej części Siedmiogrodu istniało księstwo wołosko-słowiańskie rządzone przez niejakiego Gelu, o którym są wiadomości u kronikarza węgierskiego Anonima. Badania językowe przeprowadzone przez slawistę pracującego na uniwersytecie w Cluj-Sibiu, E. Petrovici (*Simbioza romano-slava in Transilvania*, str. 154—5 oraz *Continuitatea daco-romana si Slavii*, ogł. w czasopiśmie *Transilvania*, zesz. 73, r. 1942, cyt. u Bratianu) wykazują długie współzycie Rumunów (Wołochów) siedmiogrodzkich ze Słowianami, które zakończyło się rumunizacją tych ostatnich. Słowianie ci — wedle

Petrovici — mieli dialekt odrębny, pokrewny bułgarskiemu, mający jednak właściwości charakterystyczne dla masywu karpackiego. Br. wskazuje na to, że pierwotny zasięg Słowian w Siedmiogrodzie był znaczny i później uległ redukcji, prawdopodobnie już w końcu X wieku, gdyż dokumenty węgierskie nie wspominają już ludności słowiańskiej w XI—XIII w.; koloniści niemieccy, tak zwani Sasi, przybyli do Siedmiogrodu w XII w., nie ulegli bezpośrednim wpływom językowym tych Słowian, lecz tylko za pośrednictwem Rumunów i Węgrów. Ślady istnienia tych Słowian zachowały się w toponomastyce siedmiogrodzkiej (Belgrad, Tyrnava, Cernavoda i i.), które Węgrzy tłumaczyli na swój język. Br. i P.P. Panaitescu: *La littérature slavoroumaine et son importance pour l'histoire des littératures slaves*. Praha 1931, zwracają uwagę, że liturgia słowiańska istniała nie tylko w Muntenii i Mołdawii, lecz i w Siedmiogrodzie, co wskazuje, że przyjęcie jej nastąpiło jeszcze przed zajęciem Siedmiogrodu przez Węgrów, na przełomie w. X i XI. Podobnie też wpływy słowiańskie uwydatniły się w organizacji prawnej i socjalnej kraju, która jest odrębna od węgierskiej „Województwo“ w Siedmiogrodzie jest zabytkiem ustroju pierwotnego, autochtonicznego rumuńsko-słowiańskiego (por. tu też I. Moga: *Voevodatul Transilvaniei, Sibiu, 1944*, str. 48).

W Mołdawii wpływy słowiańskie rysowały się trojako. Przed powstaniem Mołdawii znajdowały się już na tamtejszych ziemiach drobne organizacje państwowe słowiańsko-wołoskie, których władcy utworzyli później arystokrację nowego zjednoczonego księstwa. W legendzie o powstaniu Mołdawii jest wzmianka, że założyciel jej Dragosz, po przybyciu do odkrytego przez siebie kraju, spotkał bartnika Jacka ze Śniatynia, który na jego rozkaz sprowadził z rodzinnego kraju swych krewnych. Wedle interpretacji Br. jest w tej legendzie ślad istniejącej w owych czasach infiltracji ukraińskiej. Trzecie wpływy słowiańskie, polskie, miały charakter polityczny i w pierwszym okresie uwidoczniły się więcej na terenie Księstwa Szypenickiego.

Zwrócić też trzeba uwagę na wyraźne do dziś wpływy słowiańskie na język rumuński. Podczas gdy terminologia kościelna jest romańska (mimo obowiązującej przez paręset lat liturgii słowiańskiej), — Dumnezeu od Dominus Deus, Biserica od basilica — i przeważnie romańskie są najważniejsze wyrazy odnoszące się do życia codziennego, liczne wyrazy wykazują pochodzenie słowiańskie na określenie życia psychicznego (miłość: dragoste, od drogi, i iubire, od lubić), narzędzi pracy (plugul, od plug) i elementów organizacyjnych (razboi, wojna od rozbój). Uderzające jest i to, że słowiańskie są zarówno imiona obu „założycieli“ państwa, jak i sama nazwa kraju Mołdawia. Słusznie Br. przestrzega przed zbyt pochopnymi wnioskami, gdyż imiona słowiańskie, które noszą wojewodowie i bojarzy w pierwszym okresie państwowości rumuńskiej, nie świadczą bynajmniej, że byli oni Słowianami, tak jak imiona germańskie spotykane w państwie Merowingów nie świadczyły koniecznie o germańskim pochodzeniu noszących je osób.

Większą niż Br. rolę w procesie tworzenia państwowości i podstaw kultury rumuńskiej przypisuje Słowianom Panaitescu (zob. m. i. jego studia ogłoszone w czasie wojny w *Revista Fundatiilor Regale*). Słusznie podkreślają jednak obaj autorzy, że ludność rumuńska potrafiła zasymilować ludność obcą, znajdującą się na jej terenie (poza tą, która była w wielkich zwartych grupach) i stworzyć własną kulturę narodową.